

## **Przekroczyć horyzont metafizyki. Relacja z debaty o Romanie Ingardenie**

Jakie są główne założenia fenomenologii realistycznej Romana Ingardena? Co łączy a co odróżnia ją od myśli Karola Wojtyły? Jak Roman Ingarden zareagowałby na wieść o ogłoszeniu Edyty Stein patronką Europy przez papieża Jana Pawła II? To tylko część pytań, jakie wybitni polscy filozofowie – prof. Andrzej Półtawski i prof. Stanisław Grygiel – rozważali podczas kolejnej debaty Teologii Politycznej pod hasłem: „Roman Ingarden. W poszukiwaniu utraconej rzeczywistości”.

Spotkanie było kontynuacją dyskusji o Romanie Ingardenie, którą podjęliśmy na łamach 219. numeru „Teologii Politycznej Co Tydzień” [KLIKNIJ I ZOBACZ NUMER] poświęconej filozofowi – rok 2020, w którym mija 50 lat od jego śmierci, został ogłoszony rokiem Romana Ingardena. Dodajmy, że debata mogła odbyć się dzięki dofinansowaniu z Narodowego Centrum Kultury w ramach programu „Kultura w sieci” oraz serwisowi Blogpress.pl [Nagranie pod linkiem: <https://bit.ly/3fYxxpO>], który umożliwił jej transmisję i nagranie.



## WYSŁUCHAJ RELACJI

Redaktor prowadzący, Karol Grabias rozpoczął dyskusję od pytania skierowanego do ucznia Romana Ingardena, prof. Andrzeja Półtawskiego. Dotyczyło ono presupozycji stojących u podstaw realizmu fenomenologii Ingardenowskiej, który znacznie odróżnia ją od pierwowzoru prezentowanego przez Edmunda Husserla. Prof. Półtawski podjął polemikę z tak ujętym antagonizmem, wskazując na błędne założenie jakoby myśl Ingardena była w jakimkolwiek stopniu realistyczna. Zwrócił uwagę na jej silne zakorzenienie w dyskursie idealistycznym, spowodowane przede wszystkim przywiązaniem autora „Sporu o istnienie świata” do pojęcia czystej świadomości. Prof. Grygiel zaczął z kolei od zarysowania relacji między filozofią Karola Wojtyły i Romana Ingardena. – Oboje byli myślicielami zwyciężającymi czas – mówił Profesor. – Ich myśl wyrasta zawsze ponad epokę, jest ponadczasowa, a jednocześnie tworzy historię – dodał.

NA ŻYWO: Roman Ingarden. W poszukiwaniu straconej rzec...



Jednocześnie jednak da się wskazać zasadniczą różnicę dzielącą ich refleksję – ujawnia się ona w momencie, który nazwać można „horyzontem transcendencji”. Dla Wojtyły horyzontem tym był Bóg, dla Ingardena – wartości, aksjologiczny zbiór skonstruowany przez człowieka zobligowanego ich strzec i dzięki tej odpowiedzialności stającego się w pełni sobą. Prof. Grygiel zaznaczył, że oboje myśleli niejako z potrzeby serca, ich refleksja wyrastała z wolności od uwarunkowań politycznych czy historycznych, jednak wspomniany

horyzont uczynił tworzone przez nich systemy oraz metodologie zgoła odmiennymi. Relacją konstytuującą zręby myślenia zarówno Wojtyły jak i Edyty Stein jest stosunek osoby do osoby – kontynuował Grygiel. – Człowiek odpowiada przed Bogiem i drugim człowiekiem, a obszarem tej odpowiedzialności jest ludzkie sumienie. Te subtelności, będące jednocześnie punktami newralgicznymi myśli Wojtyły i Ingardena czynią ich postaciami o skomplikowanej relacji – bliskiej i dalekiej jednocześnie. Tam, gdzie przyszły papież widział Boga, Ingarden milkł. Możemy jedynie spekulować, co mówi nam to milczenie.

*Myśl Ingardena i Wojtyły  
wyrasta zawsze ponad epokę,  
jest ponadczasowa, a  
jednocześnie tworzy historię*

Kolejnym  
poruszonym przez  
prowadzącego  
wątkiem były  
kartezjańskie  
korzenie  
fenomenologii,

zorientowanej na odkrywanie podmiotowych uwarunkowań dostępnego nam świata przedmiotowego. Zaproszeni goście dyskutowali o tym, w jaki sposób Roman Ingarden, wychodząc od strony czysto podmiotowej, która od czasów Kartezjusza zdominowała zachodnią filozofię, buduje swoje stanowisko w „Sporze o istnienie świata”. Prof. Półtawski zaznaczył, że założenia dotyczące czystej świadomości, które leżą u podstaw myśli Ingardena czynią z niego kartezjanistę właśnie. Poza kartezjanizmem jako kontekst dla refleksji Wojtyły i Ingardena i swoisty łącznik pomiędzy zdyscyplinowaną fenomenologią tego drugiego a filozofią pierwszego, była myśl Edyty Stein. Zdaniem prof. Grygiela polem, na którym ścieżki Ingardena i Stein – wyrastających z jednej szkoły Edmunda Husserla – się rozeszły, była ich osobowość. Filozof, którą ogłoszono później patronką Europy była gotowa poświęcić dla prawdy nawet filozofię, Ingarden – nie. W

efekcie Ingarden oskarżył nawet Stein o zdradę filozofii – nie był w stanie pojąć i zaakceptować jej otwartości na doświadczenie mistyczne. To niezrozumienie było dla Stein źródłem ogromnego cierpienia – mówił Grygiel. Z drugiej jednak strony Ingarden bardzo doceniał sferę estetyczną, wartościował pozytywnie poetyckie doświadczenie piękna, co przybliżało go nieco do usposobienia Stein – są to przecież obszary bytu, które otwierają nas na transcendencję.

*Ingarden oskarżył Stein o zdradę filozofii – nie był w stanie pojąć i zaakceptować jej otwartości na doświadczenie mistyczne*

Ważnym momentem w rozwoju intelektualno-duchowym przyszłej karmelitanki był zwrot od myślenia o wartościach w kierunku

uczestnictwa w świecie bytów transcendentalnych, czyli powołanych do istnienia przez Boga. Wartości, które stanowią oś systemu Ingardena, konstruowane są przez człowieka. Zanegowanie tych wartości skutkuje wytworzeniem ich przeciwieństw, negacja transcendentaliów z kolei pociąga za sobą nicość – skonstatował Grygiel. Przypomniał również, że Ingarden nigdy nie pogodził się ze wstąpieniem autorki „O zagadnieniu wczucia” do Karmelu – do końca życia nazywał ją „Panną Stein”, a nie „siostrą Benedyktą od Krzyża”. Nie miał dostępu do jej świata, ponieważ nie był w niego zaangażowany poprzez żywe uczestnictwo – spoglądał nań chłodno, niejako z zewnątrz. Tymczasem, aby wnikać w pewne sprawy, należy zejść z pokorą włąb po schodach empirii. Prof. Grygiel przywołał w tym kontekście słowa Goethego, który mówił, że „aby zrozumieć poetę, trzeba udać się do jego kraju”. – Chcesz zrozumieć mistyka, musisz udać się do jego kraju – parafrazował.

W dalszej części spotkania uczestnicy dyskutowali o relacji między ontologią a metafizyką. Prof. Półtawski zwrócił uwagę na dążenie Ingardena ku realizmowi, co spotkało się z wielką aprobatą drugiego z zaproszonych gości. Prof. Grygiel tłumaczył również, jak stosunek do przyrody wpływał na kształt Ingardenowskiej antropologii. – Natura ma wiele do powiedzenia człowiekowi o nim samym, a jednocześnie na gruncie chrześcijaństwa staje się on zdolny do wzniesienia wyżej, do tworzenia świata kultury – kontynuował – i dodał – Człowiek tworzy siebie, tworząc wartości. Niszczenie wartości jest niszczeniem człowieka. I tym było Auschwitz, miejsce śmierci Edyty Stein.

*Człowiek tworzy siebie,  
tworząc wartości. Niszczenie  
wartości jest niszczeniem  
człowieka. I tym było  
Auschwitz, miejsce śmierci  
Edyty Stein*

Wracając do początkowych rozważań na temat horyzontu, który dzieli Ingardena i Wojtyłę, prof. Grygiel wyraził przypuszczenie, iż Roman Ingarden w

jakiś sposób pragnął metafizyki. – A na pewno był człowiekiem wolnym. To już jest dużo. Jego filozofia jest wezwaniem do odważnej, bohaterskiej wolności – podsumował.

W końcowej części spotkania Prof. Grygiel przywołał swoje wspomnienie rozmowy z ks. Tischnerem, który opowiadał mu o znajomości z Romanem Ingardenem. Autor „Historii filozofii po

góralSKU”, na prośbę Ingardena, odprawiał co roku mszę w intencji jego zmarłego syna. Tischner mówił podobno: „Niewiele rozmawiałem z nim o Bogu. Ale zawsze klęczał przed ołtarzem na tych mszach”.

Ingarden i Wojtyła różnili się między sobą znacznie, lecz – jak wskazał prof. Grygiel słowami Norwida – szlachetnie. Oboje myśleli o człowieku jako swoistym dziele sztuki, każdy z nich dążył do spójności – filozofii, myślenia i życia. Rozumieli, że sfery te muszą się wzajemnie dopełniać. – Wojtyła mawiał: módlmy się i milczmy. I nie wiem, czy to milczenie Ingardena nie jest jego sposobem wyrazu, nie jest milczeniem pełnym wymowy, o którym mówił Jan Paweł II – zastanawiał się Grygiel. – Słowo „Bóg” pada w „Książeczce o człowieku” raz. Może do końca życia jej autor prowadził wewnętrzny dialog z Edytą Stein? Ja również wsłuchuję się w jego milczenie, przypominając sobie bardzo jasne, niebieskie oczy, którymi wpatrywał się w drugiego człowieka z charakterystyczną dla siebie życzliwością i ciekawością. Emanował dobrocią, chęcią niesienia pomocy. Tak zapamiętałem spotkanie z Ingardenem w moich młodszych latach. I myślę, że można się od niego wiele nauczyć o tym, jak myśleć i jak żyć – zakończył Grygiel.

*Hanna Nowak*



**WYSŁUCHAJ RELACJI**

Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.



Dofinansowano ze środków  
Narodowego Centrum Kultury  
w ramach programu  
„Kultura w sieci”

*Fot. Jacek Łagowski*